

List od Prałata (Maj 2008)

W maju, Prałat Javier Echevarría zachęca do uciekania się w modlitwie do Matki Bożej, która uczy nas rozmawiać z Chrystusem.

07-05-2008

Najdrożsi: niech Jezus zachowa moje córki i moich synów!

Dzisiaj w Kościele powszechnym obchodzona jest uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. W niektórych krajach została ona ze

względów duszpasterskich
przeniesiona na najbliższą niedzielę.
Idąc za radą naszego Ojca
wyobraźmy sobie, że stoimy wśród
Apostołów i świętych kobiet,
świadców tej ostatniej tajemnicy
życia Jezusa Chrystusa na ziemi. **Jest
rzeczą słuszną, aby
Najświętszemu Człowieczeństwu
Chrystusa oddawały cześć, hołd i
uwielbienie chóry Aniołów i
orszak wszystkich świętych w
niebie** [1]. Chcemy przyłączyć się z
całego serca do tego wywyższenia
naszego Jezusa. Odczuwamy pilną
potrzebę przyłgnięcia mocno do łaski
zbawienia uzyskanej przez Niego dla
nas. Jesteśmy świadomi, że – tak jak
Jedenastu – również i nam Jezus
może zarzucić małą wiarę [2],
dlatego błagamy Go, by nadał
naszemu istnieniu wielkość nowego
życia, życia nadprzyrodzonego.

Pan nas nie opuścił. Odszedł do
Nieba, żeby przygotować nam

ostateczne mieszkanie. Stamtąd, gdzie zasiadł po prawicy Ojca, jak mówi liturgia, *gratia Capitis*, łaska Głowy dociera do wszystkich członków mistycznego Ciała. Zanim odszedł, polecił nam iść na cały świat, bez lęku, bez względów ludzkich, by z wiarą i optymizmem rozpowszechniać Jego naukę [3].

Dysproporcja między otrzymanym zadaniem a naszymi siłami jest oczywista: jakże mali jesteśmy wobec takiego przedsięwzięcia! Lecz jak wielką pewność daje nam Jego obietnica, że nie zostawi nas samych, że ześle nam Ducha Świętego, byśmy byli Jego świadkami aż po krańce ziemi! [4]. Dla każdej i każdego z nas Wniebowstąpienie Pańskie oznacza nadzwyczajne wyzwanie i całkowite zaufanie Nieba.

Lecz ty i ja czujemy się osieroceni, ogarnia nas smutek i idziemy do Maryi szukać pocieszenia [5]. Tymi

słowami kończy św. Josemaría swój komentarz do drugiej tajemnicy chwalebnej. Idźmy więc szukać pocieszenia u naszej Matki: Ona podtrzyma w nas wierność – niewzruszoną wierność - w świadczeniu o Chrystusie i Jego nauce.

W wielu miejscach świata maj z definicji uważa się za *miesiąc Maryi*. Pamiętam zapal, z jakim św. Josemaría przygotowywał się każdego roku, aby w maju nadać swojemu życiu wydźwięk szczególnie maryjny. Pomyślmy już teraz, jakie *kwiaty* chcemy zanieść Pani Naszej w najbliższych tygodniach: jakie oznaki delikatności wobec Jezusa, Jej ukochanego Syna, i wobec Niej; jakie umartwienia w pracy, w relacjach z innymi, w wypełnianiu naszych obowiązków rodzinnych, zawodowych i społecznych. Choć na ogół rzeczy te będą nam się zdawać małe, to, o ile uczynimy je z miłością

i przez miłość, wydadzą *bonus odor Christi* [6], miłą woń Chrystusa. Taką woń powinno roztaczać wokół siebie postępowanie każdego chrześcijanina, aby inni poznali i pokochali Jezusa. Czy masz już konkretny plan, jak podczas tych dni uczcisz Maryję?

Miesiąc maj pełen jest świąt Matki Bożej i wspomnień maryjnych z historii Opus Dei. Ożywiają one synowskie uczucia w naszych sercach. Niech to, co napiszę, będzie dla was pomocą.

Jutro, drugiego maja, przypada rocznica pielgrzymki, przez którą św. Josemaría zapoczątkował zwyczaj pielgrzymki majowej. Od pierwszej pielgrzymki minęły już 73 lata. Ileż tysięcy i tysiące wizyt swoich córek i synów, idących w ślady naszego Ojca, otrzymała na całym świecie Pani Nasza od tamtego czasu!

Dbajmy o rodzinny charakter, jaki od początku św. Josemaría nadał temu maryjnemu zwyczajowi Opus Dei. O pielgrzymce 2 maja 1935 roku napisał wiele lat później: ***Nie była to taka pielgrzymka, jaką zwykle ma się na myśli. Nie była hałaśliwa ani tłumna: szliśmy we trzech. Szanuję i kocham te inne, publiczne przejawy pobożności, ale osobiście wolę ofiarować Maryi tę samą miłość i ten sam entuzjazm w prywatnych odwiedzinach albo w małych grupach, co daje posmak intymności*** [7].

Tak wiele razy Maryja wstawia się w potrzebach swych dzieci! W większości są to działania zakryte dla historii ludzkości, oświetlające jedynie wewnętrznie życie tych, którzy ich doznali. Maryja wyprasza im siły do poprawy, siły do dążenia ku trudnej – lecz osiągalnej – jedności z Bogiem, ku świętości. Rolę

wstawiennictwa Maryi i hojną
ludzką odpowiedź na nie zobaczymy
w całej pełni dopiero w Dniu
Ostatecznym. Ale już teraz starajmy
się patrzeć na wszystkie zdarzenia i
okoliczności jak nasz Ojciec: ***oczyma
wieczności.***

Ale z woli Bożej Pani Nasza nie
szczędzi także nadzwyczajnej
pomocy stworzeniom. Dzieje się to w
szczególnie trudnych momentach
historycznych, gdy ludzie bardziej
potrzebują pomocy: Guadalupe,
Lourdes, Fatima... i inne objawienia
maryjne uznane przez Kościół,
stanowią tylko małą próbkę troski,
którą Maryja obejmuje swe dzieci w
potrzebie. Jest dobrą Matką, używa
wszystkich środków, żeby pobudzić
nas do żalu, żeby przyprowadzić nas
z powrotem do Chrystusa, żeby
zanurzyć nas głębiej w bliskości
Bożej.

Dnia 13 maja wspominać będziemy jedno z tych objawień: pierwsze ukazanie się Najświętszej Maryi Panny w Fatimie. Niech w naszych uszach zabrzmie przesłanie modlitwy, nawrócenia, zadośćuczynienia za grzechy, które z taką siłą płynie z tego maryjnego sanktuarium.

Oczywiście trzeba podziękować Maryi za ochronę, jaką otoczyła Papieża Jana Pawła II, ratując jego życie 13 maja 1981 roku.

Przypomnijmy sobie także z wdzięcznością, jak wiele razy św. Josemaría klękał przed Nią w *capelinha*, wzywając Jej macierzyńskiej pomocy dla Kościoła, dla Dzieła, dla wszystkich dusz. Powtarzał często, że to miejsce było dla niego „schronieniem”.

Wspomniałem Lourdes. W tym roku obchodzić będziemy 150 rocznicę tamtejszych objawień. Pamiętam, jak nasz Założyciel udawał się do naszej Matki do tego zakątka Pirenejów.

Proszę Ją, żeby wszyscy wierni Opus Dei i osoby, które zbliżają się do naszego apostołstwa, tak jak św. Josemaría pragnęli codziennego wzrostu w miłości i nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny.

Matka Boża z Guadalupe, tak związana z ewangelizacją Nowego Świata, jest również silnie obecna w historii maryjnej Opus Dei. W najbliższych dniach wspominać będziemy nowennę św. Josemaríi do Maryi w Jej Bazylice w mieście Meksyk, odprawioną w dniach 16-24 maja 1970. Nowenna ta była głównym motywem pierwszej podróży naszego Ojca na kontynent amerykański. Miałem szczęście – uważam to za szczególną łaskę Bożą – towarzyszyć wtedy Założycielowi w jego modlitwie za Kościół i Dzieło. Wiele lat później, pod koniec kwietnia 1983 roku, wróciłem do Guadalupe, tym razem towarzysząc ukochanemu don Álvaro, żeby

podziękować Pani Naszej za
wysłuchanie żarliwej modlitwy
naszego Ojca.

Niezliczone są nauki, jakie możemy
wyciągnąć z tamtych dni 1970 roku.
Teraz zachęcam was do rozważenia,
jak wielkie serce miał nasz
Założyciel. Pamiętam bardzo dobrze
ostatni dzień nowenny, 24 maja. Jak
zwykle odmówiliśmy trzy części
różańca. Przed odmówieniem
tajemnic chwalebnych św. Josemaría
zachęcił, by polecić potrzeby całego
świata. Na wezwanie naszego Ojca
przebiegliśmy w myślach Europę,
Azję, Afrykę, Amerykę i Oceanię,
składając w błogosławione ręce
Maryi potrzeby, troski i pragnienia
milionów ludzi mieszkających na
ziemi. Naśladujmy go w tym zapale
niesienia owoców Odkupienia przez
Jezusa Chrystusa do wszystkich
miejsc i wszystkich osób.

Dzień 31 maja jest również świętem naszej Matki. Kiedy Archanioł Gabriel oznajmił Jej zbliżające się narodzenie Jana Chrzciciela, *Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę [8]*. Z pewnością już staje wam przed oczyma scena, którą kontemplujemy każdego dnia w drugiej tajemnicy radosnej Różańca: przybycie Maryi, słowa Elżbiety, radosne poruszenie się jeszcze nienarodzonego Jana... Potem Maryja pozostała w domu swojej krewnej około trzech miesięcy, aby pomagać jej w rozmaitych potrzebach. Jak wiele znaczy obecność Maryi! Píše o tym św. Ambroży: «Jeśli już samo wejście Maryi [do tamtego domu] sprawiło, że na pozdrowienie Maryi dziecko poruszyło się z radości w łonie matki, a jego matka napełniona została Duchem Świętym, jakież owoce

przyniesie jej pobyt przez całe trzy miesiące?» [9].

Odnieśmy te słowa Ojca i Doktora Kościoła do naszej odpowiedzi Panu. Jeśli postaramy się być bardzo blisko Maryi, w maju i zawsze, ileż łask rozleje się na nasze dusze! Wśród nich będzie także wielka radość z tego, że jesteśmy dziećmi i przyjaciółmi Boga.

Obecność Maryi w naszej codzienności staje się najlepszą szkołą modlitwy. Mówił o tym Papież Benedykt XVI kilka miesięcy temu. **Św. Łukasz mówi nam dwa razy, że Maryja „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19; por. 2, 51).** Była osobą pozostającą w rozmowie z Bogiem, ze słowem Bożym, i także z wydarzeniami, poprzez które Bóg mówił do Niej. *Magnificat* jest „spleciony” ze słów Pisma Świętego i pokazuje nam, jak Maryja żyła w

**stałym dialogu ze słowem Bożym, a przez to z samym Bogiem (...).
Nauczmy się od Maryi rozmawiać osobiście z Bogiem, rozważając i zachowując w naszym życiu i naszym sercu słowo Boże, aby stało się prawdziwym pokarmem dla każdego z nas. W ten sposób Maryja prowadzi nas w szkole modlitwy, w osobistym i głębokim kontakcie z Bogiem [10].**

Na koniec chciałbym was prosić o modlitwę za wiernych Opus Dei, którzy otrzymają święcenia kapłańskie w Rzymie, dnia 24 maja. Niech Pan, przez wstawiennictwo Jego Najświętszej Matki, uczyni ich nam świętymi, uczonymi i radosnymi.

W zeszłym miesiącu odbyłem dwie krótkie podróże – do Anglii i do Austrii – aby wesprzeć wiernych i współpracowników Prałatury w ich pracy apostołskiej w służbie

Kościółowi. Z żywym wspomnieniem naszego Ojca i don Álvaro, udałem się na modlitwę do Matki Bożej z Willesden, w Londynie, oraz Maryi z Pötch, w Wiedniu. Także w tych miejscach – tak jak w Aparecida, Lujan, Lo Vazquez, etc. – św. Josemaría oddał całe Dzieło pod opiekę Maryi. Nauczmy się naśladować tą drogę pewnej pomocy.

W Wiedniu, kontynuując modlitwę św. Josemarí z 1955 roku, zwróciłem się do *Stella Orientis* prosząc Ją o pomoc w pracy apostołskiej, jaką prowadzimy w wielu już krajach środkowej i wschodniej Europy, przedtem objętych komunizmem, oraz w tych, gdzie na nas czekają: w Rumunii, w Bułgarii, na Ukrainie i Białorusi... Czy chcesz towarzyszyć tym, którzy na świecie idą z pielgrzymką majową do Maryi? Co powiesz osobom wokół siebie o wielkości Maryi i Jej wstawienniczej wszechmocy? Czy pomyślałeś o tym,

żeby z większą miłością patrzeć na
Jej wizerunki? Czy będziesz
odmawiać *Zdrowaś Maryjo...* z
większą pobożnością?

Jak zwykle, 1 maja obchodzimy
wspomnienie św. Józefa
Rzemieślnika. Zwracam się do
świętego Patriarchy, żeby nauczył
nas okazywać wiele oznak
delikatności wobec Jego Dziewiczej
Małżonki. W najbliższych tygodniach
i zawsze.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 maja 2008.

[1]. Św. Josemaría, *Różaniec święty*, II
tajemnica chwalebna.

[2]. Por. *Mk* 16, 14.

[3]. Por. *Mt* 28, 19-20; *Mk* 16, 15.

[4]. Por. *J* 14, 15-18; *Mt* 28, 20.

[5]. Św. Josemaría, *Różaniec święty*, II tajemnica chwalebna. [6]. *2 Kor* 2, 15.

[7]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 139.

[8]. *Łk* 1, 39-40.

[9]. Św. Ambroży, *Wykład Ewangelii św. Łukasza*, 2, 29.

[10]. Benedykt XVI, Spotkanie z kapłanami w Rzymie, 22-II-2007.